

*Krótką autobiografią Łucji Stańskiej, zapis oryginalny.*

Łucja Cecylia Stańska zd. Strzyżewska

Urodziłam się 28 listopada 1922 roku w Bydgoszczy. Moimi rodzicami byli Wiktor Strzyżewski i Wanda Jadwiga zd. Kaszewska. Ojciec był kierownikiem dyspozytorni kolei towarowych w województwie pomorskim, matka do czasu ślubu była urzędniczką w Dyrekcji Pocztowej. Miałam dwoje młodszego rodzeństwa – brata Witolda Jana Kazimierza i siostrę Romanę Teresę (oboje już nie żyją). Brat zaraz po wojnie poszedł na studia dzienne na Politechnikę Poznańską, został inżynierem mechanikiem, dostał nakaz pracy i pracował na różnych stanowiskach w Zakładach Samochodowych w Solcy Kujawskim. Siostra urodziła się z wrodzoną wadą serca i pomimo choroby pracowała w Przedsiębiorstwie Budowlanym jako pracownik umysłowy w Bydgoszczy.

Maturę zdałam w Gimnazjum Żeńskim w Chełmnie. Po maturze przeprowadziliśmy się do Wejherowa. Wybuchła wojna i wszystkie plany życiowe się zmieniły.

W marcu 1941 roku poszłam do pracy u Niemca nazwiskiem Erich Zipp (pochodził z Kwidzyna) – w Przedsiębiorstwie Samochodowym, które przedawało i naprawiało samochody marki Opel. Pracowałam w biurze, gdzie musiałam mówić i pisać po niemiecku. Gwoli ścisłości muszę dodać, że zarówno p. Zipp jak i jego żona traktowali mnie dosyć dobrze – żona na początku poprawiała mój niemiecki. Pan Zipp w miarę moich postępów w pracy podwyższał mi uposażenie. Pod koniec wojny oboje uciekali i zaproponowali mi, żebym uciekała razem z nimi. Nie zgodziłam się. W międzyczasie chodziłam na kursy języka niemieckiego, które prowadzili Niemcy.

W Wejherowie przeżyliśmy bombardowania – w nocy było jasno jak w dzień, a temu towarzyszył potworny huk. Wszystko drżało, leciały szyby z okien i pękały ściany...

Gdy zbliżała się Armia Czerwona, napisałam na drzwiach po rosyjsku „Tu mieszkają Polacy” i przez to nie zostaliśmy wywiezieni. Do nas do domu przysłała jako pierwsza wojskowa grupa operacyjna – chcieli zjeść posiłek u Polaków. Po wojnie natychmiast poszłam do pracy w Starostwie Powiatowym w Wejherowie. Tam przyjmowałam między innymi wyzwolonych więźniów z obozu koncentracyjnego Stutthof i wówczas zaraziłam się tyfusem. W 1945 roku przeszłam w szpitalu w Gdańsku ciężką operację uda środkowego.

Potem przenieśliśmy się z Wejherowa do Sławna, gdzie też pracowałam w Starostwie Powiatowym. W 1949 roku z powodu zbyt małego zagospodarowania w mieszkaniu mojej babci i cioci (Pelagii i Cecylii Kaszewskich) w Bydgoszczy przeprowadziliśmy się do tego miasta. Tu zaczęłam pracować w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (obecnie Urząd Wojewódzki). W urzędach pracowałam na różnych stanowiskach biurowych.

W 1958 roku wyszłam za mąż za Aleksandra Józefa Stańskiego, urzędnika państwowego w Powiatowej Radzie Narodowej. Ze względu na stan zdrowia i częste operacje przeszłam na rentę inwalidzką.

W 1966 roku zmarł mój mąż.

W 1968 roku poszłam do pracy na pół etatu do Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Inżynieryjno-Elektrycznego w Bydgoszczy, a od 1975 roku pracowałam w Urzędzie Wojewódzkim. Tu doczekałam się emerytury. Mam jedną córkę Izabellę Taddeę – obecnie na emeryturze.

Ojciec po wojnie nie mógł nikomu mówić, że zarówno podczas I wojny, jak i II był aktywnym uczestnikiem ruchu oporu (brał udział w powstaniu wielkopolskim, w wojnie polsko-bolszewickiej, w bitwie pod Verdun, należał do Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski – miał pseudonim Roma).

Dokumenty dotyczące mojej rodziny znajdują się w Muzeum Wojsk Lądowych przy ul. Czerkawskiej w Bydgoszczy.

Zarówno ja, jak i rodzina nigdy nie zrzekliśmy się obywatelstwa polskiego.